Nr. 267. We Lwowie Wtorek dnia 25 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Uczniowie Schönerera.

Lwów 23. września.

Warto jeszcze na chwilę zatrzymać się przy znanych wnioskach pana Hauflera w wiedeńskiej radzie miejskiej i posła Verganiego w sejmie dolno-austrjackim, a odnoszących się do przyjęcia cesarza niemieckiego, Wilhelma IIgo podczas jego wizyty u cesarza Franciszka Józefa we Wiedniu. Szanowny ojciec stolicy państwa domagał się, aby gmina miasta Wiednia urządziła na cześć wysokiego gościa cesarskiego, własnym sumptem wspaniałe przyjęcie, w szczególności korowód z pochodniami; a czcigodny reprezentant ludu Dolnej Austrji **żądał**, aby członkowie sejmu wzięli gremjalnie udział w tymże urządzić się mającym pochodzie. Wiadomo także, jak prasa wiedeńska przyjęła obydwa te wnioski, których bliskie ze sobą pokrewieństwo dla każdego jest aż nadto widoczne. Jeżeli już same wnioski, dla swojej wybitnie politycznej tendencji, na szczególnie baczną zasługują uwagę tych wszystkich, którym nieobojętne są sprawy monarchji austrjackiej — to w jeszcze większym stopniu zasługuje na nią wspomniane właśnie stanowisko zajęte przez prasę wiedeńską.

Przeważna jej część — a w pierwszym rzędzie *Neue freie Presse, Wiener Allgemeine Zeitung* i *Wiener Tagblatt*, potępiły stanowczo i kategorycznie wystąpienie pana Hauflera i pana Verganiego — ale w jaki sposób one to uczyniły? Z całą energią, na jaką ich tylko stać było, rzuciły się pisma na nieszczęśliwych wnioskodawców, zwymyślając na nich w sposób, na jaki bezsprzecznie zasłużyli. Kto jest pan Haufler, kto Vergani? Zkąd oni przychodzą do tego, aby mizerne swoje osóbki łączyć z wielkiemi faktami? Co to za wielka beztaktowność i co za ogromny brak poczucia delikatności, mięszać się w rzeczy, które do nich nie należą? Jaka to wreszcie bezgraniczna arogancja i niesłychana impertynencja narzucać się gwałtem tam, gdzie się nie jest wcale proszonym! Zarzuty te, są bezsprzecznie, w całej pełni usprawiedliwione. Rację mają te pisma, jeżeli twierdzą, że dwór wiedeński byłby niezawodnie sam znalazł sposób porozumienia się z wiedeńską radą miejską i sejmem dolno-austrjackim, gdyby mu zależało na tem, aby Wiedeń i Dolna Austrja jako takie uczestniczyły w uroczystościach urządzić się mających w cześć gościa cesarskiego; dlatego ani pan Haufler, ani pan Vergani, nie potrzebowali się wcale fatygować ze swojemi wnioskami, a jeżeli to uczynili, wówczas niezawodnie zdradzili brak taktu i brak wszelkiej delikatności.

Ale z tem wszystkiem, ani jeden z powyższych organów niemieckich nie wyczerpuje w swojej odpowiedzi na wnioski Hauflera i Verganiego całej sprawy, mimo wrzekomej energji, z jaką biją na beztaktowność, arogancję i impertynencję wnioskodawców; nie nazywają przecież rzeczy po właściwem imieniu, mimo całej zaciętości, z jaką prowadzą polemikę, nie stają przecież na prawdziwem i jedynie właściwem stanowisku. Czyż organa niemieckie zapominają, do jakiej barwy politycznej przyznawają się pan Haufler i jego towarzysze w radzie miejskiej, a pan Vergani i jego przyjaciele polityczni w Sejmie, czyż *Neue freie Presse* i *Wiener Allgemeine Zeitung* i *Wiener Tagblatt* nie wiedzą, że inicjatorowie owych nieszczęśliwych wniosków są apostołami idei politycznych i narodowych, których prorokiem odsiadujący obecnie karę więzienną Schönerer? A czyż zasady głoszone przez niego, poszły już w niepamięć w redakcjach pism wiedeńskich? Nam się zdaje, że nie. Mistrz został wprawdzie chwilowo usunięty i powstrzymany w dalszem wykonywaniu szlachetnej pracy, ale uczniowie pojętni zajęli jego miejsce i prowadzą dalej rozpoczęte dzieło. Zbrodnia, którą popełnił pan Schönerer, za którą teraz pokutuje w celi więziennej, a wnioski pana Hauflera i Verganiego z tych samych zupełnie wynikły pobudek; jedno i drugie było objawem tych samych zapatrywań politycznych i przekonań narodowych. Pismo wiedeńskie umieściło telegram o śmierci cesarza Wilhelma I. cokolwiek za wcześnie Pan Schönerer oburzony do najwyższego przedwczesnem uśmierceniem „swojego cesarza" nie mógł inaczej dać wyraz swoim uczuciom, jeno przez napad na redakcję owego pisma. Dzisiaj wnuk tego cesarza, Wilhelm II., przybywa do stolicy austrjackiej, by złożyć wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, więc cóż dziwnego, że epigoni pana Schönerera stawiają w radzie miejskiej i w sejmie wnioski, by godnie uczcić dostojnego gościa, by miasto i kraj wyraziły „ich" cesarzowi czołobitność! Napad pana Schönerera na ową redakcję, wynikł z pobudek patrjotyzmu — patrjotyzmu, rozumie się, pojętego w jego znaczeniu; wnioski pana Hauflera i pana Verganiego, z tego samego płyną źródła. Wystąpienie ich było niezawodnie beztaktownością i impertynencją — ale prócz tego było ono jeszcze czemś więcej, było dowodem, że następcy pana Schönerera zrozumieli krzewione przezeń nauki, że pod względem politycznym i narodowym hołdują zapatrywaniom, które ze stanowiska austrjackiego, znajdują należyte określenie i w... kodeksie karnym. Gdyby myślą samą można było popełniać zbrodnię, wówczas pobudki i motywa, dla których panowie Haufler i Vergani postawili swoje wnioski, podchodzą niezawodnie pod postanowienia paragrafów o zbrodni zdrady stanu.

Dlaczego pisma wiedeńskie, występując tak energicznie przeciw panu Hauflerowi i Verganiemu, zupełnem milczeniu pominęły ich pobudki „patrjotyczne," dla czego ani słowem nie wspomniały o przekonaniach politycznych i zapatrywaniach narodowych, których objawem były owe nieszczęśliwe wnioski? Na pytanie to odpowiedź bardzo łatwa. Niemcy nasi austrjaccy i ich organa prasowe musieliby w pierwszym rzędzie oskarżać siebie samych, musieliby się przyznać, że w niemałej wcale części sami się przyczynili do tego, iż rozwinięty przez nich w ostatnich czasach sztandar narodowy tak gorliwych znalazł obrońców i mogliby się co najwięcej usprawiedliwić, że się nie spodziewali, iż zasiane przez nich ziarno już tak szybko takim zejdzie plonem. Najkonsekwentniej postąpiła dlatego jedna *Deutsche Zeitung*. Bojąc się chwalić, a nie chcąc ganić — milczy. A milczenie także jest czasem wymowne. *Qui tacet...*

Za rosyjskie ruble.

Ciekawiśmy, ile też otrzymał lwowski korespondent za następującą korespondencję od ks. Meszczerskiego:

Graždanin mianowicie otrzymał następującą korespondencję z Galicji:

„Dla tych Słowian austrjackich, którzy uroili sobie, że uczynią z Austrji państwo czysto słowiańskie, państwo, w któremby prawosławni używali równych praw z resztą ludności, wymowne ostrzeżenie stanowią ostatnie wybory galicyjskie.

W dwóch czysto ruskich okręgach wyborczych (Sniatyn i Rudki) zwycięstwo odniosło stronnictwo polsko-żydowskie. Wybory te obfitowały w takie ciekawe epizody, tak dobrze charakteryzują osławioną konstytucję austrjacką, że warto zatrzymać się dłużej przy nich.

W powiecie Sniatyńskim polsko-żydowskim kandydatem do Sejmu był niejaki żydek Mojsa. Do Rożnowa, gdzie pan ten miał wyjść z urny wyborczej, przybył przed wyborami agent jego, Wagner i nie krępując się obowiązującem prawem, zawiązał w celu agitacji wyborczej komisję, do której oprócz samego Wagnera weszedł pisarz jego i dozorca mostów Linde. „Komisja" ta oryginalnego chwyciła się środka mianowicie oświadczyła włościanom, że sam gubernator(?) kazał głosować za Mojsą. Ale nie dość na tem. Komisja bowiem rozdała imienne kartki wyborców głosujących za Mojsą pewnej grupie żydków i zaraz je odebrała jakby od rzeczywistych wyborców. Trudno chyba dalej posuwać zuchwalstwo i pomiatanie prawem. Były to t. zw. przygotowawcze wybory, niejako generalna próba całej farsy wyborczej.

Matactwa te popierała gorliwie tutejsza prasa polska i uciekła się do ulubionego systemu straszenia, nazywając wszystkich kandydatów ruskich Moskalami, usiłującymi zdradzić Austrję. Odznaczył się w tym kierunku szczególnie *Dziennik Polski*, który oświadczył bez ceremonji, że ster wszystkich wyborów ujęło „moskalofilskie" towarzystwo, „Ruska Rada" i że Galicjanie gotowi wybrać choćby potomków Murawiewa, byle dokuczyć Polakom.

Rezultat wszystkich tych konszachtów był taki, że w Sniatynie wybór padł na Mojsę, który otrzymał 75 głosów, a kandydat ruski, ksiądz Gabarek, zaledwie 57; w Rudkach ks. Matkowski, kandydat ruski, miał tylko 48 głosów, a polski kandydat hr. Lanckoroński 74. W innych okręgach wybory wypadły także w tym duchu.

To zwycięstwo Polaków wywarło silne wrażenie na ludzi ruskich i galicyjską prasę ruską. Najboleśniej jednak dotknęła wszystkich ta okoliczność, że podczas wyborów w Sniatynie i Rudkach około 2.000 ludzi ruskich i prawosławnych wyparło się swego pochodzenia ruskiego!

„Najczynniejszą rolę w czasie wyborów odgrywali, jak zazwyczaj, żydzi i wódka. W Rudkach we wszystkich szynkach miejscowego arendarza żydka Meilecha, zastawione było jedzenie i napoje. Ajenci Lanckorońskiego brali poprostu „wyborcę," prowadzili do szynku i podejmowali. Za libację tę wypłacał się swym głosem. Manipulacja jak widzimy bardzo prosta, chociaż kosztowna.

W ogóle zrobiliśmy bolesne doświadczenie, że do wyborów w Galicji wkradła się wielka demoralizacja. Dość powiedzieć, że w Sniatynie za kandydatem stronnictwa polsko-żydowskiego głosował prawosławny duchowny ruski, a mianowicie Ogonowski.

„Smutny wynik wyborów tłumaczy nam dostatecznie, dla czego lud galicyjski z zupełną obojętnością zachowuje się w obec nadchodzącej sesji Sejmu lwowskiego. Sejm ten składa się niemal wyłącznie ze szlachty polskiej. Pod wpływem takiego czysto-polskiego Sejmu z każdym rokiem zaostrza się coraz więcej zawiść między Polakami i ruskimi, bo każdy Galicjanin ruski wie dobrze, iż cała działalność Sejmu ma tylko jeden cel: polonizowanie ludności ruskiej.

Tutejsze ukrainofilskie pismo *Diło* niezadowolone jest bardzo z poprzedniej mej korespondencji i usiłuje osłabić znaczenie szczegółów przytoczonych przezemnie. Otóż przybył mi nowy dowód, że agitacja ukrainofilów nie zasypia gruszek w popiele. P. Engenjusz Oleśnicki przystępuje do wydawania nowego polityczno-naukowego miesięcznika p. t.: *Prawda*. W prospekcie zredagowanym po małorusku zapowiada p. O., że *Prawda* będzie organem „całej Ukrainy-Rusi", że bronić będzie interesów „wszystkich ziem ukraińsko-ruskich, podzielonych między dwa mocarstwa". Słowem, ukrainofilska ta *Prawda*, zamierza propagować zespolenie narodu małoruskiego w jedno państwo.

Czyż tedy nie miałem racji, gdy w zeszłym liście wyraziłem zdanie, że ukrainofile galicyjscy otwarcie dążą do celu, wrogiego względem Rosji? Tymczasem zrobię panom tym jedną tylko uwagę: wszystkie knowania wasze są niedorzeczne i dla was samych szkodliwe, bo kopiąc dołki pod Rosją, sami dla siebie grób kopiecie. Sądziliście, że ocalicie się drogą ustępstw czynionych Polakom; sami atoli widzicie, jakie to przyniosło rezultaty. A bądźcie pewni, że czekają was jeszcze gorsze czasy, jeżeli nie opamiętacie się zawczasu i nie zwrócicie z fałszywej tej drogi.

Z tem wszystkiem przekonany jestem — kończy korespondent — że nienawiść jaką pałają do Rosji, jest zbyt silna, by cokolwiek zdołało ich sprowadzić na drogę prawdy".

Przeszkody w przeprowadzeniu przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Na podstawie państwowej ustawy meljoracyjnej z roku 1884, przyszedł do skutku w naszym kraju cały szereg robót meljoracyjnych, które w myśl specjalnych ustaw krajowych, mają być przeprowadzane bądź to jako przedsiębiorstwa krajowe, bądź też spółkowe, przez kraj i państwo subwencjonowane.

Z uwagi, że doniosłość podobnych robót meljoracyjnych nie jest jeszcze dostatecznie w naszym kraju znaną i ocenioną, a wszystkie uchwalone już przedsiębiorstwa mają być wykonane na znaczniejszych obszarach, gdzie całe miejscowości a nawet powiaty, narażone są na wylewy i zabagnienia, zamieszczone zostały w odnośnych ustawach kraj. postanowienia, według których przy wszystkich tych przedsiębiorstwach zawiązane być mają bądź to rozłożenia i ściągnięcia datków (przy przedsiębiorstwach kraj.), bądź też do przeprowadzenia robót (przy przedsiębiorstwach spółkowych) — p r z y m u s o w e s p ó ł k i w o d n e, oznaczenie zaś okręgów konkurencyjnych poruczone zostało w ł a d z o m a d m i n i s t r a c y j n y m.

Mimo tych wyraźnych postanowień ustaw krajowych, oraz urgensów ministerstwa, nie oznaczyły jednak tutejszo-krajowe władze administracyjne z powodu braku sił technicznych dotychczas ani jednego okręgu konkurencyjnego; w skutek czego kraj nasz, mimo wejścia w życie kilku ustaw meljoracyjnych, nie korzystałby wcale z państwowego funduszu meljoracyjnego, gdyby w tej czynności nie zastąpiły były władz politycznych wydziały powiatowe i prowizoryczne komitety dbałych o dobro kraju obywateli, przy krajowych zaś przedsiębiorstwach Wydział krajowy. W skutek dwukrotnych rezolucyj sejmowych, oświadczył pan minister spraw wewnętrznych gotowość powiększenia liczby stałych urzędników rządowych technicznych w naszym kraju i ażeby załatwienie spraw meljoracyjnych, a w szczególności oznaczenie okręgów konkurencyjnych przyspieszyć, zostało tutejsze namiestnictwo upoważnione do przyjęcia 4 technicznych pomocników. Tymczasem ze zdziwieniem dowiedział się Wydział krajowy z pisma namiestnictwa, że zarządzeń względem oznaczenia okręgu konkurencyjnego dla regulacji Krzemiennicy i Babulówki dlatego wydać nie może, gdyż Wydział krajowy nie dostarczył dat, na podstawie których władze polityczne przystąpićby mogły do oznaczenia okręgu konkurencyjnego i zawiązania spółki, jako to oznaczenia obszarów inundacyjnych na podstawie poprzednich niwelacyj i wykazów właścicieli gruntów do konkurencji pociągnąć się mających. Chodzi tu zatem o interpretację ustawy, czy pod słowami „oznaczenie okręgu konkurencyjnego" rozumieć należy rzeczywiste dochodzenie granic tego okręgu, czy też tylko jego sprawdzenie przez władze administracyjne na podstawie dochodzeń, niwelacji i zestawień stron interesowanych, względnie Wydziału krajowego, jak to interpretuje namiestnictwo, oraz ministerstwo rolnictwa przyczem cała czynność władz administracyjnych ograniczyłaby się do podpisywania orzeczeń, a niwelacja terenu byłaby przeprowadzaną przez władze administracyjne tylko wówczas, gdyby jako strona interesowana wniosła reklamację, co jednak dotąd bardzo rzadko się zdarzało.

Owóż przeciw tej interpretacji ustawy krajowej, wniósł Wydział krajowy obecnie remonstrację w formie memorjału do p. ministra dla Galicji b Ziemiałkowskiego z prośbą wyjednania u ministrów rolnictwa i spraw wewnętrznych, zarządzenia ponownego rozpatrzenia sprawy co do obowiązku oznaczenia okręgów konkurencyjnych dla tutejszo-krajowych przymusowych spółek wodnych. Wydział kraj. podniósł w swym memorjale, że w razie utrzymania w mocy interpretacji kraj. ustaw meljoracyjnych po myśli lwowskiego namiestnictwa, wcale nie może być osiągniętym cel poparcia spraw meljoracyjnych i przyspieszenie organizacji spółek, jaki pragnął osiągnąć p. minister spraw wewn. przez przydzielenie 4 techników meljor. namiestnictwu lwow., gdyż, jak dotąd, mimo kilkumiesięcznego ich funkcjonowania, wcale do oznaczenia okręgów konkurencyjnych ci technicy nie przystąpili, tak też i nadal mieliby się tylko ograniczyć do sprawdzania podniesionych przez strony reklamacyj, do czego zbytecznem byłoby w ogóle powiększenie personalu technicznego przy tutejszem namiestnictwie.

Prasa niemiecka o pamiętniku ces. Fryderyka.

Dokładną syntezą tego wszystkiego, co po ogłoszeniu wyciągów z pamiętnika Fryderykowego w *Deutsche Rundschau*, napisały dzienniki wiedeńskie, jest niezawodnie następujący telegram, datowany z Wiednia 22. b. m. w *Berl. Tagblacie*. „Większa część pism — telegrafował ów korespondent — przynosi artykuły wstępne o pamiętniku ces. Fryderyka. Wszystkie one ponawiają wyrazy swojego uwielbienia dla zgasłego bohatera, i podnoszą jego wielkość jako żołnierza i męża stanu, jego patrjotyczny i wolnościowy sposób myślenia, humanitarność czystej wody i wzniosłą gorliwość o lud niemiecki. Postać tego księcia zdaje się należeć bardziej do krainy poezji, aniżeli do twardej rzeczywistości. Wszystkie narody na kuli ziemskiej musiałyby zazdrościć Niemcom takiego człowieka." Autor tej depeszy, uniesiony na równi z licznymi miljonami w Europie, zachwytem dla nieodżałowanej pamięci Fryderyka III., ani trochę nie przeholował w krótkiem tem sprawozdaniu, w istocie bowiem artykuły niezawisłych dzienników wiedeńskich, budapeszteńskich, berlińskich itd, na temat w mowie będącego pamiętnika, są jeno dalszym ciągiem apoteozy Fryderyka III., rozpoczętej nazajutrz po śmierci tego, tak w samej rzeczy n i e z w y k ł e g o H o h e n z o l l e r n a i monarchy...

Zresztą dla przykładu przytoczymy bodaj z kilku najwybitniejszych pism bardziej uwagi godne ustępy:

„Gdy w d. 15. czerwca 1888 r. — pisze np. *N. fr. Presse* — utracił naród niemiecki w ces. Fryderyku swojego ulubieńca, a z ostatniem jego tchnieniem w zamku Friedrichskron zdawały się zamierać nadzieje całego pokolenia ludzkiego — wówczas usiłowano pocieszać się myślą, że w pamiętnej odezwie tego cesarza do swojego ludu, z datą 12. marca i w jego równoczesnym reskrypcie do kanclerza, pozostała dla narodu pełna treści spuścizna, która pamięć o nim uczyni nigdy niezatartą. Atoli tym słowom nielicznym chorego władcy brakowało szerszego rozwinięcia, a tylko niewiele czynów w czasie krótkich jego rządów składa świadectwo o żelaznej woli Fryderyka, aby owe myśli swoje przyoblec w szatę rzeczywistości. O tyle też cenniejszemi są dziś te kartki pamiętnika, skreślone w czasie potężnej wojny. Z nich to widzimy dziś, że Fryderyk, jako następca tronu uczestniczył nietylko z żywem współczuciem, ale zarówno i z energją silną w tych zdarzeniach największych, jakie po upadku Korsykanina wykazuje historja bieżącego stulecia. I będzie to rzeczą dobroczynną nietylko dla zreflektowania historjozofji nowożytnej, która formalnie zdaje się r o z p ł y w a ć w k u l c i e h e r o i c z n y m d l a j e d n e j j e d y n e j o s o b i s t o ś c i p o l i t y c z n e j — lecz w równym stopniu cenną dla właściwego oszacowania postaci historycznej Fryderyka, aby dowiedzieć się, że tenże brał bardzo czynny i twórczy udział we faktach, które składają się na powstanie dzisiejszego państwa niemieckiego. Przekonać się tu można także, że nawet panujący książę, usposobiony bardzo monarchicznie, równocześnie może być przecież człowiekiem w o l n o ś c i.

---

18)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Wy pewnie z daleka idziecie i z ciężkiej biedy?

— A z tęgiej! — odparł, powstając — chatę stawiać w porównaniu zabawka. No, dość odpoczynku, trzeba na objad zarobić! A to co za zwierzę? Wasze?

— Borsuk oswojony! Grzechotniki odpłoszy natychmiast! Waszej żonie przyniosłem.

— Daj wam Boże zdrowie! A czem ja wam zapłacę?

— Ej nic! Tak mnie z domu coś do was ciągnie! Bardzo mi waszej żony szkoda, że taka młoda i piękna! Chciałbym wam dopomódz, ot będziemy gadać. Weselej pracować we dwóch. No, sprobujemy się, kto prędzej belkę oprawi.

— Sprobujemy się! Władko, gdzie druga siekiera? — spytał żony.

— W wozie! — odparła, nie przerywając swego kuchennego zajęcia.

Wzięli siekiery i poszli. Dwa drzewa leżały obok ścięte i równej długości. Stanęli koło nich.

— Zmogę was! — rzekł Sam, biorąc siekierę w iście niedźwiedzie łapy, i podnosząc w górę ramiona Centaura.

— Ej nie! — uśmiechnął się dobrodusznie Swida.

Ręce jego twarde i ciemne zachowały pomimo wszystko cienkie kształty, i Sam był smukły i więcej muskularny niż rozrosły. Ogromny topor ciesielski wyglądał dlań za ciężki.

Chwilę pracowali w milczeniu.

Na czoło Simsona wystąpił pot, sapał i czerwieniał; wyprostował się wreszcie. Daleko odsunął się od niego Swida, machał i machał, jak maszyna. bez śladu utrudzenia.

Zawstydził się Amerykanin, i zwiesiwszy głowę, już nie nadążyć mu myślał, ale chociażby nie ustać.

Po godzinie dźwięczny głos Władki zawołał ich od ogniska. Belka Swidy była prawie gotowa, Simsona zaledwie w połowie.

— No, no! — zamruczał z podziwem — Nie na wiele co wam się zdam, widzę!

Aleksander pobłażliwie się uśmiechnął.

— Obiecałem, że chata będzie do zimy!

— I będzie! — potwierdził Simson.

Wymawiał się od objadu, ale przyjął wreszcie, i potem do zmroku przesiedział u nich, paląc fajkę i gawędząc. Odchodził z żalem, pożegnany serdecznie.

Zmierzch przerwał robotę, więc Swida zegnał bydło w zagrodę, utworzoną w koło wozu, koniowi dał kukurudzy, i ognie pozapalał ze wszech stron.

Noce najcięższe były w ich życiu koczowniczem, i najmilsze zarazem. Gdy drzewo się zajęło jasno, usiedli koło największego stosu, w nocy przynajmniej mogli być razem.

Ogniska strzelały w górę, oświetlając z dziką fantazją nieprzebyty bór, co jak ściana ich otaczał zewsząd; — wydzierały się zeń ryki ponure, tajemnicze szelesty i głosy dziwne, niewiadome. Strzelba leżała pod ręką — w kieszeni Swidy sterczały rewolwery — i topór błyszczał na ziemi.

Czasami na straszniejszy ryk, lub łoskot, Władka przytulała się bliżej do niego i rozszerzoną źrenicą pytała puszczy, czy już im niesie zatratę — zwykle jednak gwarzyli ze sobą, zasłuchani we własne dusze.

Gdy płomień przygasał, Aleksander wstawał i obchodził zagrodę w około, podsycając ognie, czasem na bliższe wycie odpowiadał strzałem i wracał do nóg żony.

Sen go nie brał, zmęczenie nie mało przystępu — na ludzkie słabości był zanadto szczęśliwy.

Po odejściu Sama, długo rozmawiali o nowej znajomości — cieszył ich ten przyjaciel i sąsiedztwo, potem Władka zcichła i zamyślona, oparłszy głowę o ramię Swidy, przyglądała się ljanom purpurowym od blasków ognia. Borsuk pogodzony z losem, czmychając, kręcił się po trawie i wracał do nich nieustannie, rad, gdy go Swida pogładził, bydło przeżuwało spokojnie.

— O czem myślisz, jedyna? — zagadnął Aleksander.

Zwróciła na niego oczy i pokraśniała jak maki polne.

— Może nie będziesz rad, gdy ci powiem! — szepnęła, łagodnie uśmiechnięta.

— Źle ci tutaj? — spytał niespokojnie.

— Mnie — źle, z tobą!

— Więc cóż? — badał, schylając się ku niej.

W oczach łzy jej się szkliły, a rumieniec objął skronie i szyję nawet.

— Co, jedyna? — powtórzył prosząco.

Wówczas objęła go rękami za szyję i tuląc mu się do piersi, wyszeptała swą wielką tajemnicę tak cicho, że ją raczej przeczuł sercem, niż posłyszał.

— O mój skarbie złoty! — wyjąkał, czując, że mu chyba dusza wyjdzie ze szczęścia i do nóg jej się pochylił, ze czcią prawie religijną, przed tą ukochaną swoją — matką jego dziecięcia.

A ona się broniła i ukrywszy zarumienioną twarz na jego piersi, płakała cicho.

— Aleks, kłopotem ci będę zamiast pomocą! — skarżyła się żałośnie.

— Teraz mi pomocy nie trzeba, jedyna. Dla nas dwojga miała być chata do zimy — dla trojga będzie do jesieni!

— Zamęczysz się na śmierć i padniesz nareszcie!

— Ja padnę, gdy mi Bóg taką nagrodę daje! Teraz dopiero pokażę, co mogę!

— Teraz musisz się więcej oszczędzać. Co my zrobimy bez ciebie! — dodała ciszej.

Straszny ryk i rozpaczliwy jęk wołu duszonego, rozległ się tuż za niemi. Swida skoczył na nogi, porwał sztuciec, wypalił prawie nie mierząc w zmięszany kłąb, utworzony z napastnika i bydlęcia.

Płaski łep pantery ukazał się w całej okazałości. Drasnęła ją snać kula, bo zaryczała i rzucając zdobycz skupiła się do skoku.

— Aleks! — krzyknęła Władka, porywając drugi sztuciec.

Swida ani drgnął, zmierzył uważniej i palnął między oczy. Zwierz wydał z siebie jakiś charkot niewyraźny, skoczył jednak, choć śmiertelnie tknięty i o krok od strzelca zwalił się, w drgawkach ostatnich.

— Ot tobie, złodziejko, za naszą wygnańczą chudobę! — zawołał Aleksander, stzelając raz jeszcze dla pewności.

Wół dogorywał z rozprutem gardłem; dobił go właściciel kordelasem i pobiegł podniecić ognie, o których był kompletnie zapomniał.

Wycie w puszczy ucichło na czas jakiś i po chwili, małżonkowie wrócili na swe miejsce u ogniska i Swida rzekł wesoło:

— Będziesz miała dobrą skórę pod nogi w chacie!

— Żebyś o jedną linję chybił! — rzekła z dreszczem.

— Tobyś ty strzeliła! Nic się nie bałem, myślałem o was!

(Ciąg dalszy nastąpi).

myślnym, że przeto połączenie się w zwykłym obywatelu państwa przekonań monarchicznych z wolnościowemi, nie jest rzeczą tak potworną, jak to ustawicznie czytamy napiętnowane od lat kilkunastu w takiej *Nordd. Allgemeine Ztg.*" — W dalszym ciągu przytacza *N. fr. Presse* rozmaite epizody z pamiętnika, których tu nie powtarzamy, gdyż streszczenie jego ogólne zamieściliśmy już w onegdajszym naszym numerze.

„Struga światła bije z wnętrza mauzoleum — tak rozpoczyna artykuł wstępny *Pest. Lloyd* — w którem ułożono ces. Fryderyka do snu wiecznego, i podczas gdy to światło olśniewającym blaskiem napełnia grobowiec tak zawcześnie zgasłego, tworząc nad głową męczennika koronę promienną, równocześnie ma ono i ten pocieszający skutek, że owe szczury, które usiłowały nadgryzać trumnę cesarską, ta zgraja nadwornych kaznodziei, pamflecistów i kronikarzy, nagle przerażona strwożona, jak gdyby poczuła we wnętrznościach swoich truciznę. —

W tym duchu napisany jest cały artykuł, zakończony wyrażeniem nadziei, że młody cesarz niemiecki czynami usankcjonuje wyniosłe i szlachetne plany i zamiary swojego ojca: „Zrozumienie żywotnych postulatów współczesności i szacunek dla abstrakcyj historji, należą do szczególniejszych cnót Hohenzollernów. W niej mierze jest np. wielce charakterystycznym szczegółem, że Wilhelm I. początkowo żywił pewne skrupuły przeciw proklamacji cesarstwa, ponieważ jakiś uczony twierdził, iż epoka imperjalizmu jest na schyłku."

„Wszelamy rzecz prosta, o ile można gorętszym jeszcze, rozpisują się na ten temat dzienniki berlińskie — podczas gdy prasa bismarkowska robi komiczne wrażenie członka zgromienia zakłopotanego, który nie wie, „co z tym fantem — pamiętników zrobić"? Jest jednak nadzieja, że *Nordd. Allg.*, *Post* i t. d. „zorjentują się" wkrótce — to znaczy, gdy ks. Bismark namyśli się już, czemby na publikację *Deutsche Rundschau* odpowiedzieć. I to jednak nie wykluczone jeszcze, że gotowi znów twierdzić, iż pamiętnik jest „sfałszowanym" dokumentem... Tymczasem prasa wolnomyślna tryumfuje na całej linji, a artykuły takiej *Freis. Ztg.* i *Berl. Tagblatta* są jednym płonącym stosem kadzideł dla Fryderyka III. Ze stanowiska patrjotyzmu wielko-niemieckiego mają najzupełniejszą rację.

Przeciw kolonistom.

Ogłoszono ważne rozporządzenie: tyczące się kolonistów zagranicznych w kraju południowo-zachodnim. Rozporządzenie to jest pierwszym krokiem w rzędzie środków, które doprowadzą do zupełnego zniesienia klasy tak zwanych „kolonistów". W okolicy tak gęsto zaludnionej, jak kraj południowo-zachodni, istnienie „kolonistów" korzystających ze szczególnych praw w porównaniu z ogółem włościan, już oddawna przedstawia anomalje. *Świet* mniema z tego powodu, iż przytoczone środki zostaną wkrótce zupełnie rozszerzone na gubernje: Chersońską, Ekaterynosławską i Bessarabską, w których znajduje się największa liczba kolonistów.

Świet przytacza główne punkta nowego rozporządzenia i robi uwagę, że według niego rządzenia kodeksu rosyjskiego otrzymała przeważnie pod względem prawnym tak, iż na urząd pisarzy gminnych i starszyn nie będą dopuszczani nawet z kolonistów, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie. W ogóle zaś ten rodzaj kolonistów został zrównany z włościanami i mieszczanami. Koloniści zaś, którzy nie przyjęli rosyjskiego poddaństwa, oprócz szlachty, obywateli pocześnych i kupców, pod względem policyjnym podlegają zebraniom gminnym, do składu których jednak nie wchodzą.

Co do kolonistów, którzy poddaństwa rosyjskiego nie przyjęli, przedsięwzięto następujące środki:

„Koloniści zagraniczni, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, a nienabyli do czasu ogłoszenia danych przepisów praw stanu wyższego, ci włączani są do składu obywateli miejskich albo wiejskich. Koloniści zamieszkujący w miastach, osadach i miasteczkach, będą zaliczeni do stanu obywateli miejskich. Zamieszkali po za obrębem miast, osad i miasteczek, do stanu obywateli wiejskich, z wyłączeniem wskazanemi w art. 3. i 4. obecnych przepisów. Ci z osiedleńców, którzy po za obrębem miast, osad i miasteczek kolonistów, którzy posiadając znaczniejsze obszary ziemi, osobiście zajmują się rolnictwem, lecz uprawiają ziemię przez najemników, mają obrać w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia obecnych przepisów, rodzaj życia według porządku ustanowionego w ogóle. Gdyby zaś tego nie dopełnili, po upływie rzeczonego terminu, zostaną przyłączeni do stanu obywateli wiejskich, z rozporządzenia władz. Z liczby zamieszkałych po za obrębem miast, osad i miasteczek osiedleńcy, którzy do czasu powyższych przepisów nabędą prawa stanu miejskiego, zaliczeni zostaną, z zachowaniem tych praw, do gmin najbliższych zamieszkania, na zasadach wskazanych w art. 7. i podlegać będą urzędom gminnym, szczególniej pod względem powinnościowym i policyjnym.

Co do osiedleńców, którzy nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego:

Osiedleńcy, którzy nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego, zamieszkali po za obrębem miast, osad i miasteczek w prywatnych włościach, bądź dzierżawnych, przyłączą się co do odbywania powinności do gmin najbliższych miejsca zamieszkania, bez wymagania uchwał o ich przyjęciu ze strony zebrań gmin odnośnych. Osiedleńcy ci jednak podlegają zarządowi gminnemu także pod względem policyjnym. Pod prawidła wyłożone w art. 12., nie podpadają cudzoziemcy szlachta, tudzież uczoności, którzy weszli do służby rządowej, zaliczeni do stanu obywateli pocześnych i zapisani są do gildji. Osiedleńcy, którzy nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego, odbywają wszelkie powinności skarbowe, ziemskie i gminne na jednych prawach z włościanami, zapisanymi do gmin (art. 4.—6. dodatek do uchwały z d. 2. przy art. 147 rozporządzenia ogólnego), wszelkie zaś prawa uczestniczenia na zebraniach gminnych.

Należyte spełnienie powinności zabezpiecza się na całym ruchomym i nieruchomym majątku osiedleńców.

Sejm.

Lwów 24. września.

I posiedzenie, VI sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Urlopy otrzymali pp. Polanowski i Lanckoroński na 8 dni.

W izbie jawi się minister br. Ziemiałkowski.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie spis petycyj, między innemi:

Wydział pow. w Jaśle o przyznanie prawa ekzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Gm. Brzączowice o subwencję na regulację rzeki Raby. — Gm. i obsz. dwors. Laszki o wydzielenie ich z okręgu sądu pow. w Rudkach a przydzielenie do sądu w Mościskach. — Gm. Zaleszczyki o pożyczkę 10.000 zł. na budowę nowego budynku szpitalnego. — Inżynierowie dróg krajowych o przyznanie lat służby, prawa do pięcioleci i emerytury i o podwyższenie płacy. — Marja Frenkel-Niwińska o subwencję dla córki Michaliny na dalsze kształcenie się w śpiewie. — Gm. m. Buczacza w sprawie przeistoczenia tamtejszego gimnazjum na 8 klasowe państwowe.

Ogółem wniesiono dotąd 175 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Wpłynęły preliminarze funduszów indemnizacyjnych.

P. Skarszewski stawia naglący wniosek, aby pokrywać dachy po wsiach ogniotrwałym materjałem i aby Sejm uchwalił na poparcie wyrobu tego materjału systemu Ciechanowskiego 500 zł.

W sprawie nagłości, za, przemawiali pp.: Skarszewski i Antoniewicz, przeciw p. Stanisł. Badeni.

Wniosek nagłości upadł, sprawa będzie więc regulaminowo traktowana.

Uchwalono następnie wzmocnić komisje administracyjną i szkolną po jednym członku.

Z porządku dziennego odesłano przedłożenie rządowe o ogierach do komisji kultury krajowej, poczem p. Z. Skarszewski motywuje wniosek swój w sprawie rozszerzenia w kraju wyrobu falcowanych dachówek. Wnioskodawca żąda, aby Wydział krajowy starał się pod kierownictwem kieramicznej stacji doświadczalnej, wprowadzić i rozszerzyć w kraju te dachówki. Materjał ten bowiem tani i dobry, może się bardzo przyczynić do usunięcia tak licznych po wsiach pożarów.

Wniosek ten odesłano do Wydziału krajowego.

Następnie zabrał głos p. Struszkiewicz dla omówienia wniosku postawionego wspólnie z p. Langiem, w przedmiocie popierania gospodarstwa nabiałowego. Wnioskodawcy żądają, aby Wydział krajowy zbadał stosunki gospodarstwa nabiałowego w kraju i przedstawił wnioski, zdążające do organizacji i popierania tej nader ważnej części przemysłu rolniczego.

Odesłano wniosek do komisji gospodarstwa krajowego.

Do komisji propinacyjnej zostali wybrani pp.: Abrahamowicz, Badeni Stan., Biliński Leon, Czaykowski, Gorayski, Gniewosz, Gnoiński W., Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz A., Koziebrodzki Szcz., Mandyczewski, Męciński, Pilat, Potocki A., Rey, Romanowicz, Romer, Sanguszko, Sapieha Wład., Skałkowski, Skrzyński, ks. biskup Solecki, Stadnicki St. i Wrotnowski.

Do komisji przemysłowej wybrano p. Goldmana w miejsce posła Abrahamowicza, który ustąpił.

P. Władysław Koziebrodzki i towarzysze stawiają wniosek w sprawie tępienia myszy polnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. m. 20, następne dziś o 11. rano.

Na porządku dziennym preliminarz funduszu szkolnego, pierwsze czytanie wniosków i kilka pomniejszych spraw.

Sprawy sejmowe.

Przez sobotę od południa i całą niedzielę głucha cisza panowała w pałacu sejmowym. Gdyby nie chorągiew powiewająca na szczycie gmachu, a świadcząca o tem, że Sejm obraduje w stolicy, możnaby było sądzić, iż już dawno został zamknięty.

Wczoraj rano tylko jedna komisja prawnicza odbyła krótkie posiedzenie, na którem załatwiono petycję p. Mieczysława Tretera o poparcie jego prośby wniesionej w sprawie reasumowania likwidacji wynagrodzenia za zniesione w dobrach Drwiniarzu górnem obowiązki poddańcze. Komisja (ref. p. Waygart) wnosi przejście do porządku dziennego. Nadto załatwiono przychylnie przedłożenie Wydziału krajowego z projektem do ustawy o zmianę § 3 ustawy kraj. o założeniu i urządzeniu ksiąg hipotecznych (ref. p. Fruchtmann).

Do najpracowitszych komisyj należą budżetowa, prawnicza i szkolna, inne więcej radzą nad propinacją, aniżeli nad przedłożeniami im przydzielonemi.

To też dla braku materjału porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego jest tak skąpy, iż właściwie nie wiadomo, w jakim celu zostało ono zapowiedziane.

* * *

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja gospodarstwa kraj. dla rozdania referatów.

Sprawozdanie Wydz. kraj. o regulacji Gniłej Lipy i ogólne popieranie kultury kraj. na polu budowli wodnych przydzielono pp. Sanguszce i Mycielskiemu; o obwałowaniu rzeki Wisły i Sanu p. Popielowi; wniosek p. Struszkiewicza w sprawie rozwoju gospodarstwa nabiałowego p. Langiemu; petycję tow. gosp. krak. w sprawie kredytu melioracyjnego p. Struszkiewiczowi; petycję o subwencję na regulację Dźiwini p. Popielowi; sprawozdanie Wydz. kraj. o wędrownych nauczycielach p. L. Sapieże; sprawozdanie z czynności dep. kultury kraj. Wydz. krajowego p. Grossowi.

* * *

Komisja propinacyjna zebrała się również zaraz po posiedzeniu sejmowem i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą przewodniczącego p. Sanguszkę, sekretarzami pp. Stanisława Stadnickiego i Skrzyńskiego.

Komisja postanowiła prosić bawiącego obecnie we Lwowie ministra bar. Ziemiałkowskiego, aby brał udział w pracach komisji i udzielał komisji wyjaśnień. Również p. namiestnik Zaleski ma brać udział w posiedzeniach komisji jako komisarz rządowy.

Motywa projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacji, wniesie rząd dodatkowo dziś lub jutro.

* * *

Wydział krajowy uchwalił wnieść do Sejmu projekt do ustawy, o zezwolenie reprezentacji pow. Wieliczki zaciągnięcia pożyczki 10.000 złr. na opłacenie należytości gminie miasta Dobczyce za zakupiony od niej most na rzece Rabce na drodze pow. Dobczycko Szczyrzyckiej.

* * *

Komisja gminna ukończyła już wczoraj rano obrady nad projektem statutu gminnego dla większych miast. Z wyjątkiem małoznaczących poprawek stylistycznych, przyjęła komisja w zupełności projekt opracowany przez p. Fruchtmana. Dziś zbierze się komisja do ostatecznego zadecydowania, które miasta mają być tym projektem objęte.

Ze zdrojowisk.

Karlsbad 23. września.

Sezon kąpielowy na schyłku. W Marienbadzie i Francensbadzie sezon ukończony, cisza panuje, a nawet ordynujący lekarze 15. bm. wyjechali. Karlsbad jeszcze ma około 200 kuracjuszów, w ostatnich dniach dużo bardzo osób wyjechało, polska kolonja znacznie się zmniejszyła, obecnie jest jeszcze z Galicji hr. Witołd Wolański i radca namiestnictwa Winter — z Królestwa i zabranych krajów jest jeszcze kilka osób, biskup Sotkiewicz z Sandomierza, przybył tu dopiero przedwczoraj, Poznańskie tego roku bardzo skąpo było reprezentowane. Gdy w Galicji i Królestwie pogoda i ciepło, tu ciągle zimno i słota. Od trzech dni rano 1 stopień ciepła, góry i doliny okoliczne szronem pokryte, kuracjusze do źródła w futrach wychodzą. Tego roku Karlsbad doszedł do punktu kulminacyjnego, 3000 osób więcej tu dla kuracji przybyło, jak kiedykolwiek innych lat, to też mieszkania i restauracje podrożały.

Do tej pory zboża z pola nie sprzątnięto, owies stoi na pniu, pszenica częścią w kopach, częścią na pokosach poczerniała i zrosła, a to z powodu słoty 2-miesięcznej, wody wszędzie po polach i łąkach jakby oczerety stoją, drugi pokos koniczu przepadł — zupełnie analogiczne wiadomości nadchodzą z Poznańskiego i Prus, to też gospodarze w Galicji, którzy podobno zawczasu w pogodę zboże do stodół zwieźli, osiągną pewno za ziarno lepszą jak obecnie cenę, bo cena wskutek słot i zepsucia plonu w środkowej Europie powinna pójść w górę.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Ziemiałkowski przybył do Lwowa. — Profesor dr. Leonard Piętak powrócił z Badenu do Lwowa.

Nekrologja. Marja Maciejowska, córka Józefa i Anny z Balickich, zmarła we Lwowie.

Kalendarz. Wtorek (25.): Kleofasa — Świętopełka. Wschód słońca o godz. 5. min. 55, zachód o godz. 5. min. 49.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 22. bm. w kościele św. Mikołaja został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panną Heleną Makarewicz, córką powszechnie znanego p. Romualda Makarewicza, a inżynierem kolei p. Romualdem Zieleńskim. W czasie ślubu „Lutnia" odśpiewała z precyzją okolicznościowe utwory.

Msza żałobna za duszę śp Marji Stanisławy Zubalewiczówny, b. praktykantki szkoły żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. orm., odprawi się w środę dnia 26. września br. o godzinie 8. rano w kościele OO. Bernardynów.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 13·3°C., najwyższa + 20·2°C., najniższa + 5·9°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zachodnio-południowy, średnia temperatura doby około + 13°C., niebo w części zamglone, powietrze więcej niż miernie wilgotne i do mgły skłonne, jeszcze pogodnie.

Dar. Cesarz udzielił gminie Sopot, w powiecie stryjskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem złożyło w br. siedm kandydatek, przysposabiających się w zakładzie p. Marji Bielskiej, z tych dwie z odznaczeniem. Zakład p. Bielskiej od lat kilku dając ciągłe dowody użytecznej pracy na niwie pedagogicznej i w tym roku rozpoczął już kurs przygotowawczy. P. Bielska prowadzi także kursa języków: francuskiego i niemieckiego, metodą własną, która w łatwem nauczaniu tych języków okazuje się, jak nam mówią, nadzwyczaj praktyczną.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 25. bm. 1888, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi sprawami: Sprawa budowy muzeum i szkoły przemysłowej (uchwała II.); wnioski, odnoszące się do rozgałęzienia sieci tramwaju parowego (uchwała II.); rada szkolna okręgowa miejska, w sprawie przeznaczenia nauczycieli i nauczycielek; wniosek w sprawie silniejszego oświetlenia przystanków kolei konnej na placu Halickim; wnioski w sprawie naruszenia własności gminy m. Lwowa przez kolej Lwowsko-Bełzecką.

Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

„Babie lato". Nowa okazja się nastręcza do natchnionego wiersza: zaczyna bujać już pajęcza posłanka chłodów... pierwsza. Powiewna siatka z wiatrem leci, lekkością równa musze, jej widok małe bawi dzieci, a wieszcze smuci dusze. Albowiem, wierzcie, żartów nie ma, ten lata objaw „babi" świadczy, że rychło przyjdzie zima i... z kwiatów nas ograbi...

Zmiana wyznania. Stefan Ukrainiec, 22-letni przedmieszczanin z Kaliczanki, na Bukowinie, dotychczas należący do cerkwi prawosławnej, przeszedł na łono Kościoła grecko katolickiego.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała porucznika przy 30. bataljonie strzelców, Wilhelma Deblessema, asystentem cłowym.

Nieostrożne obchodzenie się z naftą. Katarzyna Lebiodowa, zarobnica w Hołosku wielkiem, wdowa, matka pięciorga dzieci, dolewając wieczór nafty do lampy, przy palącym się knocie, spowodowała eksplozję, przyczem płomienie ogarnęły w jednej chwili całą odzież nieszczęśliwej. Zanim współlokatorowie zdołali na niej ogień stłumić, odniosła Lebiodowa tak mocne poparzenia na całem ciele, że odwieziona do głównego szpitala, pozostaje w niebezpieczeństwie życia.

Ferje szkolne. *Wiener Zeitung* pisze: Ponieważ dzień 2. grudnia rb., tj. dzień rocznicy czterdziestoletniego jubileuszu panowania cesarza, przypada na niedzielę, przeto zarządził p. minister oświaty, aby celem urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu we wszystkich publicznych szkołach ludowych, średnich i przemysłowych, dnia 1. lub 3. grudnia nie była udzielaną nauka. Obchód uroczysty tego dnia polegać będzie na uroczystem nabożeństwie z udziałem wszystkich członków ciała nauczycielskiego, a tam, gdzie to będzie możebnem, także i na osobnym obchodzie szkolnym.

Samobójstwo. Karol Kołtonowski, kuzyn właścicielki dóbr Parchacza, w powiecie sokalskim, starzec blisko 70-letni, znękany długotrwałem cierpieniem, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym z rewolweru i zranił się tak ciężko w głowę, że zgon nastąpił w 8 godzin.

Pożar lasu. Z powodu nieostrożnego rozniecenia ognia w polu przez pastuszków, przy panującej posusze zajął się las dworski w Sławentynie, pow. podhajeckiego, który, szerząc się, zniszczył 20 morgów młodziku w dziale, zwanym „Ożydów". Strata ta da się oznaczyć dopiero z wiosną. Dochodzenie zarządzono.

Zasekwestrowana kasa zaliczkowa. *Tygodnik rzeszowski* donosi, że jeden z egzekutorów, przejęty „Diensteifrem", zjawiwszy się w tamtejszem Towarz. zaliczkowem, na pokrycie stosunkowo drobnej należytości skarbowej, zamknął i opieczętował kasę mimo perswazji i protestu dyrektorów, że znachodzą się tam weksle i efekta, które muszą być w ruchu i że zamknięcie ich narazi Towarzystwo na nieobliczone szkody. Dopiero interwencja naczelnika rzeszowskiej dyrekcji skarbu uwolniła kasę od egzekucyjnej pieczęci.

Pożar. Onegdaj spaliło się w Chwatowie, ćwierć mili od Oleska, przeszło 20 chałup z zagrodami, kilka sztuk bydła i mnóstwo owiec. Dwadzieścia kilka rodzin zostało bez chleba i dachu. Przyczyną pożaru był przesąd; jedna z kobiet, chcąc, by krowa jej więcej mleka dawała, poszła do swej stajni i kadziła ją ziołami, w skutek czego wszczął się pożar.

400.000 rubli dla sierot. *Kurjer codzienny* donosi: Zapisodawca, człowiek bezżenny, nie mający bliższych krewnych, cały swój majątek, wynoszący około rs. 400.000, przeznacza na ufundowanie przytułku dla sierot. Przeświadczony jednak o losach podobnych zapisów, wspaniałomyślny filantrop zamierza pójść innym torem, a mianowicie nie po śmierci, lecz za życia swego pragnie wznieść instytucję, mającą na celu otarcie łez niedoli. Stosownie do woli testatora, zakład urządzony będzie na wsi, zdala od Warszawy, w majątku, posiadającym las i wodę.

Jokai — jak donoszą pisma warszawskie — przybyć ma do Warszawy w drugiej połowie października, zwidziwszy przedtem Lwów i Kraków. Celem podróży... studja do powieści.

Kongres lekarski w Bonn uchwalił, że należy żądać, aby rządy zakazały drukowania anonsów o tajemnych specyfikach; aby sprzedaż tych specyfików dozwolona była tylko w aptekach pod ścisłą kontrolą.

Międzynarodowy kongres literacki orzekł, że prawo własności autorskiej obejmuje i tłumaczenia, oraz wyraził życzenie, żeby Północna Ameryka przyjęła konwencję berneńską.

Mityng dzieci. W Londynie zebrało się w tych dniach 500 dzieci, na ważne obrady przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Mityng zwołany został przez 12-letniego Marcina Evans, który zagaił go długą przemową i oświadczył, iż głównym celem zgromadzenia jest obmyślenie środków dla usunięcia różnych, zakorzenionych w systemie szkolnym braków i wystąpienie przeciw obchodzeniu się nauczycieli z uczniami. Malcy uchwalili więc, ażeby nauczyciele nazywali ich *miss* i *mister*, postanowili protestować przeciw upokarzającym karom szkolnym jak: klęczenie i stanie w kącie; areszt zaś i zadania, za karę pisane, zachowują swoją moc obowiązującą gdyż, jak dodał mówca z ciężkiem westchnieniem, są niekiedy potrzebne. Ciekawa rzecz, jak przyjmą nauczyciele te rezolucje nieletnich.

Wstręt do wina czuje cesarz Wilhelm II. Szampan, stanowiący tak wysoką rubrykę wydatków cesarzów poprzednich, został stanowczo usunięty ze stołu cesarskiego. Przed niedawnym czasem nadesłano młodemu władcy Niemiec skrzynkę przednich win reńskich w podarunku. „Nie mogę — rzekł cesarz — odesłać tej przesyłki, niepodobna mi jednak pić tej lury." Nadesłane wino zostało rozdane dyguitarzom dworu.

Król mody. Książę Walji jest — jak wiadomo — królem mody męzkiej w Anglji. Widocznie jednak sprzykrzyło mu się już służyć za model innym i bawiąc w tym roku w Homburgu, postanowił zapobiedz owemu niewolniczemu naśladowaniu swego ubrania przez Anglików i Amerykanów. Zaledwie bowiem książę przybył do Homburga, zaczęli go pilnie studjować i w parę dni później, gdzie spojrzał, znalazł swoją wierną kopję. Obstalował sobie tedy u podrzędnego krawca ubranie, złożone z brudno-białego surduta i takichże spodni, czerwonej koszuli z błękitnym kołnierzem, miękkiego kremowego kapelusza z wstążką koloru pomarańczowego; nadto włożył do kieszonki w surducie niebieską jedwabną chustkę do nosa i jasne żółte trzewiki. Oczywiście, tym razem unikł naśladownictwa.

Nieporozumienie. Następca tronu greckiego podczas swego pobytu w Berlinie, zachowywał się nadzwyczaj skromnie. Ile razy tylko mógł, ukazywał się w ubraniu cywilnem i używał prywatnego fiakra. Z tego powodu zdarzyła się mu zabawna przygoda... Pierwsza jego wizyta w Friedrichskron miała nosić oficjalny charakter. Dodano więc do mającego odejść poczdamskiego pociągu wagon salonowy, a służba i urzędnicy w mundurach galowych oczekiwali przybycia księcia. Ten przecież po cywilnemu ubrany dorożką przyjechał na dworzec i nie poznany w pierwszej klasie, zajechał do Poczdamu. Zarząd kolejowy telegraficznie uwiadomił dwór, że następca tronu nie jedzie. Skoro więc tenże, ponownie w prywatnym fiakrze, stanął u bramy parku, szyldwach nie chciał go wpuścić. Wreszcie jakiś służący dworski zaniósł do cesarzowej Fryderykowej jego bilet wizytowy ze słowami: „Następca tronu greckiego ma zaszczyt prosić Jej cesarską Mość o pozwolenie wjazdu do zamku Friedrichskron." Rozumie się, że cesarzowa udzieliła je natychmiast.

Pojedynek na scenie. Stało się w Lublinie, a równie szczęśliwie zdarzyć się mogło we Lwowie, gdyż sprawcą był... inspicjent, stworzenie groźne dla najznakomitszych artystów. Grano tam „Właściciela Kuźnic", efektowny dramat, opiewający dzieje bezwzajemnej miłości p. Filipa Derblay dla p. Klary Baulieu. Klarą była p. Zapolska, Filipa nie zanotowano... Jak to zapewne pamiętają widzowie teatralni, Filip pojedynkuje się z poprzednim narzeczonym swej żony, ks. de Bligny i strzał ów rani p. Klarę, zjawiającą się na placu spotkania, z wyznaniem swej miłości, mężowi, do którego się w końcu... przekonała (rychło w czas!). W Lublinie zmieniono porządek rzeczy i gdy p. Zapolska, ukryta za drzewem, oczekiwała, ażeby rozdzielić przeciwników, strzał nie pada... Pociągnięto po raz wtóry za cyngle... cisza... p. Klara żyje, Filip nie może wystrzelić... W Lublinie na wszystko jest sposób — zapuszczono kurtynę i niebawem publiczność usłyszała, jak za kullsami strzelano .. dla wprawy. Za podniesieniem zasłony pojedynek rozpoczął się na nowo! I teraz jednak pistolet odmówił posłuszeństwa, a Klara bez strzału padła w objęcia Filipa... Figle inspicjentów mają swoją literaturę.

Przeciw metodzie Pasteura. Gazeta *Jużn. kraj.* opowiada fakt padnięcia 5.000 owiec skutkiem zaszczepienia na nich zarazy syberyjskiej metodą Pasteura. Zarazę szczepił dr. B. ze stacji bakterjologicznej w Odesie, a fakt zdarzył się u jednego z ziemian gubernij południowych, p. P......ewa. Dziennik objaśnia wypadek użyciem zbyt silnej wakcyny i dodaje, że należałoby się wyjaśnienie ze strony pp. lekarzy, ponieważ fakt ten zrobił tak silne wrażenie na okolicy, że odtąd nikt już chyba nie zaryzykuje na szczepienie zarazy. We wsi, gdzie zdarzył się opisany wypadek, przez długi czas leżały trupy owiec, ponieważ niepodobna było ich od razu uprzątnąć.

Z tajemnic Paryża. Przed kilkoma miesiącami zjechał do Paryża hr. G., Brazylijczyk, w towarzystwie bardzo pięknej małżonki. Przybysze zajęli wspaniały apartament przy Avenue de Breteuil. Dzięki listom polecającym, jakie hrabia miał do najwybitniejszych we Francji osobistości, uzyskali sobie Brazylijczycy wstęp do najwyższego towarzystwa w Paryżu. W lipcu młoda para wyjechała na letnie mieszkanie do wód, poczem, powróciwszy do Paryża, otworzyła dom dla znajomych. Wszystko więc kazało przypuszczać, iż przybysze są bogatymi ludźmi, przybyłymi do stolicy Francji, w celu przyjemnego przepędzenia czasu. Po niejakim czasie Brazylijczycy wydali zabawę, na której zgromadziła się śmietanka towarzystwa. Młodzież tańczyła, starsi zabawiali się w bufetach, w jednej zaś z sal bocznych urządzono maleńką partyjkę baccarata. Nagle, w chwili, gdy gracze roznamiętnieni poczęli podwyższać stawki, zjawiają się ajenci policyjni, którzy zabierają stawki i chcą aresztować gościnnego gospodarza. Napróżno hr. G. powoływał się na stosunki i rekomendacje, policjanci obstawali przy swojem; gdy zaś hr. G. oświadczył, iż ulegnie tylko przemocy, ajenci wyszli, oświadczając, iż idą po pomoc, przyczem zabrali blisko 50.000 franków w złocie, jako pochodzące z gry hazardowej. Jeden z graczy, ks. B., udał się natychmiast do biura policji, gdzie mu oświadczono, iż prefektura żadnych ajentów nie wysyłała i że prawdopodobnie hr. G. padł ofiarą oszustwa. Wypadek ten zepsuł oczywiście zabawę i goście rozjechali się w milczeniu. Można sobie wyobrazić zdumienie śmietanki świata paryskiego, gdy nazajutrz znaleziono mieszkanie hr. G. pustem. Sprytni Brazylijczykowie wraz z rzekomymi ajentami policji ruszyli w świat po nowe ... laury.

Wyzysk brzydoty. I brzydota przydała się przecież na coś, oprócz dokuczania nią pozbawionym wdzięków. Przydała się i jest nawet zyskownym dochodem dla pomysłowego przedsiębiorcy. Znalazł się bowiem jakiś Niemiec, który obwozi po świecie brzydką kobietę... i dla kontrastu pokazywać ją będzie obok... pięknej! Ma ją ujrzeć niedługo Warszawa i sprawdzić, czy jest brzydszą od...

Nowocześni. On (z zapałem): „O panno Zofjo!... Kocham cię nad życie. Czy chcesz zostać moją?" — Ona (rumieniąc się): „Zatelefonuj pan do mego ojca..."

Sprostowanie. W wczorajszym dodatku do *Dz. Pol.* wydrukowano mylnie nazwisko autora artykułu „Z Beuruth". Zamiast p. M. Biernaaki, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Stani ławowie, powinno być: p. M. Biernacki.

(m) **Doroczna musztra** ochotniczej straży ogniowej lwowskiej odbyła się onegdaj o godzinie 4. po południu. Dziedziniec ratuszowy przepełniony był publicznością, a okna w krużgankach ratuszowych zajęła płeć piękna. Radę miejską reprezentowali radni pp. dr. Roszkowski i dr. Zgórski. Straż ogniowa ochotnicza wystąpiła w sile 78 członków, którzy, podzieleni na oddziały, wykonali próby gaszenia ogni piwnicznych, piętrowych i dachowych. Musztrą kierował naczelnik p. Bruno Hryniewicz i zastępcy jego pp. Marcin Majewski i Wojciech Frühauff. Wszystkie ewolucje wykonane zostały z nadzwyczajną zręcznością, wielką odwagą i niezwykłą przytomnością, a były najlepszym dowodem, iż pochwały, jakie nasza dzielna straż ochotnicza przy każdej sposobności otrzymuje, są zupełnie uzasadnione. To też śmiało możemy powiedzieć, iż miasto, które posiada tak znakomicie zorganizowaną i wyćwiczoną straż ogniową, może być zupełnie spokojne, iż największy i najgroźniejszy pożar zostanie zlokalizowany.

Pogoda prześliczna sprzyjała onegdaj Lwowianom w wycieczkach do Parku stryjskiego, na Wysoki zamek i innych miejsc spacerowych, które roiły się tłumami publiczności.

Wyrok w procesie karnym Izaaka Rauchmanna, ogłoszony został onegdaj o godz. 10. rano. Rauchmanna uznał trybunał wyrokujący winnym zbrodni oszustwa i skazał go na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu. Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, co do wniesienia zażalenia nieważności.

Zgromadzenie kupców lwowskich celem uchwalenia statutu dla „gremjum kupców we Lwowie" nie przyszło onegdaj dla braku kompletu do skutku. Zjawiło się tylko 30 kilku kupców, gdy tymczasem komplet wymagał 80.

Następne zgromadzenie odbędzie się d. 7. października.

Zaciętą walkę z policjantami stoczył onegdaj rano na pl. Sobieskiego, rzeźnik Józef Kamiński, który wezwany przez stróżów bezpieczeństwa, Gwoździca i Malichowskiego, aby nie tamował komunikacji na chodniku, rzucił się na nich z całą zajadłością. Jednego z policjantów powalił Kamiński na ziemię i silnie poturbował, zaś z drugim również obszedł się nie bardzo grzecznie. Awanturnika z wielką tylko trudnością zdołano sprowadzić na policję.

Akcja wyboru posła do Rady państwa z m. Lwowa zainaugurowaną została onegdaj zebraniem wyborców dzielnicy I. Apatja i usuwanie się od życia publicznego ujawniły się w zbyt nieli... bo zaledwie 34 wyborców liczącem zebraniu — trzygodzinna natomiast dyskusja przekonała, że wybór, rozpisany na 16. października, może być wcale ożywionym. P. Starkel, redaktor *Gaz. Nar.*, która w samym początku sprawy podatku spirytusowego mocno ubolewała nad brakiem żywości, energji i stanowczości członków Koła, gorąco występował wczoraj za kandydaturą ludzi, prowadzących życie ciche i spokojne. Gdy przyszło do wyliczenia ich nazwisk, wymienił p. Starkel: prof.: dr. Roszkowskiego, prof. dra Gryzieckiego i w końcu — jak odwieczny zwyczaj każe — tego o którego mu właściwie chodziło, p. Ludwika Kubalę. O nim też tylko mówił i jego tylko zalecał. P. Lewakowskiemu przyznał wprawdzie wysokie cnoty obywatelskie, ale i zdolność robienia rewolucji. P. Lewakowski, zdaniem mowcy, źle działał w sprawie podatku spirytusowego, skoro nawet p. Hausner stał na przeciwnem z nim stanowisku; a skoro złożył mandat, to widocznie przekonał się, iż nic w Radzie państwa nie zrobi, na wyborców bowiem nie potrzebował się oglądać.

Poseł Niemczynowski wyjaśnił po krótce stanowisko p. Lewakowskiego i zaprzeczył, jakoby ten był pozostawał w sprzeczności z p. Hausnerem.

P. Sembratowicz, oceniając zacność charakteru i zdolności zarówno pedagogiczne, jak i literackie pana Kubali, z rozpaczą zapytywał, kto wreszcie będzie uczył dzieci, jeśli wszystkich zdolnych i wykształconych profesorów wyszlemy do Wiednia — a p. Rybkowski zadał kłam ludziom, mającym upodobanie w szerzeniu złowieszczych proroctw i udowadniał, że na podatek spirytusowy można jeszcze z całkiem nowego, zupełnie niezużytego punktu się zapatrywać. Dziwił się mianowicie, po co p. Lewakowski tak się w tej sprawie awanturował, skoro to obchodziło wyłącznie — szlachciców. Dlatego najchętniej głosowałby on za p. dr. Juljanem Czerkawskim.

P. Lachowski — na wywody p. Wicherka, że konsekwentnie … wyborcy muszą oddać swe głosy na p. Ławakowskiego, chociby celem zadokumentowania … nie był postulatem woli wyborców — oświadczył, że nie o konsekwencję tu idzie, ale o wybór; proponuje tedy p. Kajetana Eminowicza.

Po zrzeczeniu się przez tegoż zaszczytu kandydowania i po przemówieniach p. Albina Zagórskiego, p. Szumskiego i innych — p. Rutkowski postawił wniosek wybrania komitetu z pięciu, któryby dalszą akcję wyborczą na dzielnicy I. urządzał, a ewentualnie zlał się z komitetem głównym. Wniosek ten uchwalono i komitet wybrano.

Zebraniu przewodniczył p. Jan Topolnicki.

Zagadkowa kradzież. Z zamkniętego składu na pl. Krakowskim skradziono w niewiadomy sposób kasę podręczną, zawierającą kilkanaście guldenów. Sprawca dostał się prawdopodobnie do składu za pomocą dobranego klucza.

Aresztowano Marjannę Zabratyńską, która onegdaj po południu na ul. Batorego porozumiewała się na migi z indywiduami pozostającemi w więzieniu śledczem.

Konkurs piękności w Spaa. Podaliśmy już na tem miejscu, że się zgłosiło, a raczej wybrano z pośród 130 pięknych kandydatek. Nadto obecną jest — lecz *hors concours* — prześliczna 19 letnia Arabka, słynna *Fatma* z Tunisu. Z kandydatek najładniejszą jest 18 letnia Małgorzata *Boulogne* z Paryża, po niej zaś na więcej podziwu godnemi: 19 letnia Betty *Stukart* z Wiednia, Berta *Gallos* z Bordeaux, Karola *Liebel* z Wiednia i baronowa Anika *Dombrovska* z Pilzna. Najstarszemi konkurentkami, bo liczącemi po 34 lat, są: mis *Stopford* z Dublina, pani *Antoniolli* z Roanne i Mary *Besteli* z Magaży.

Car... herkulesem. Niedawno zwidzał car lejarnię dział koło Peterhofu i w przystępie dobrego humoru, widząc jak dwóch robotników popychało przed sobą z wysiłkiem blok stali, kazał im się usunąć i podniósłszy go z ziemi, rzucił o kilkanaście kroków dalej. Blok ten żelazny, ważył tylko... 300 kilogramów! Zdumieni robotnicy przyjęli ten czyn władcy z ogromnym entuzjazmem.

Pod mikroskopem. W naszym kochanym dziewiętnastym wieku fałszerstw wszystko.

Począwszy od uczuć, a skończywszy na... chlebie, wszystko przedstawiamy inaczej, niż jest w rzeczywistości. Fałsz i blaga, oto przewodnie hasła teraźniejszej chwili: handlarz … Restaurator kupuje tanio dla zysku napsute ryby — przekupień sprzedaje stęchłe jaja — cukiernik miesza zgniłe owoce do konfitur. Mleko fałszowane bywa dodatkiem … mączki kartoflanej, … kawa … drzewa. W Ameryce odkryto olbrzymią fabrykę sztucznych jaj. Oszustwo to, prócz wyzysku materjalnego, wpływa niemile na stan zdrowotny ludzkości, a co najgorsza, że trudnem jest do odkrycia. W tym razie musimy użyć mikroskopu. Mikroskop spełni tu rolę ajenta śledczego i uwidoczni fałszerstwo. Weźmy np. kawę (mieloną). Kawa czysta przedstawia się pod mikroskopem w postaci komórek wielokątnych, jakich nie ma w kawie zafałszowanej trocinami. Kropla mleka, umieszczona pomiędzy dwoma tafelkami szklanemi, przedstawia pod mikroskopem kulki materji masłowatej, pływające wśród cieczy przezroczystej, która utrzymuje w zawieszeniu inne jeszcze materje. Mleko jednak od chorej krowy wygląda inaczej i mikroskop odróżni płyn mleczny zdrowy od podejrzanego. Najczęściej mleko fałszują … cielęcym, lecz pomimo najstaranniejszego roztarcia, mikroskop odkryje włókno, pochodzące z tej materji zwierzęcej. Znajdzie on także mączkę kartoflaną w fałszowanej czekoladzie. W herbacie pokaże nam ziarnka piasku … Masło powstaje ze związku kulek materji tłustej, znajdującej się w mleku, które wskutek ruchu w maślnicy łączą się ze sobą. Mikroskop pomoże nam odróżnić kulki masłane od innych obcych ciał w niem się znajdujących. Z palmy sagowej wyrabia się rodzaj kaszy, zwanej sago. Kaszę tę najczęściej bywa fałszowaną mączką kartoflaną, która pod mikroskopem okazuje budowę zupełnie odmienną od charakterystycznych kształtów ziarnek sago. Z tego więc wynika, że ogół powinien się nauczyć obchodzić z mikroskopem, … tego narzędzia uchroni go od oszukaństwa i chorób, których przyczyną są fałszowane pokarmy. Powszechnie jego użycie wpłynie także na moralność handlujących, oszustwo bowiem … zniknie … Mikroskop powinien znajdować się w każdym prawie domu, a szczególniej tam, gdzie są chorzy. Zdarza się bowiem, że pod etykietą, na której odbito „sprawdzono", znajduje się magnezja zamiast chiny itp. zmiany… a mikroskop to wszystko wygada.

Nasza tegoczesna lektura.

Piękna i głęboka zasada, że kształcenie się duchowe powinno się kończyć z dojrzałością fizyczną, znajduje wielu zwolenników, temu też należy przypisać, że w książce szuka się częściej przyjemności i rozrywki, jak nauki. … czyta się w wolnym czasie, a każdy woli użyć go wesoło jak nudnie. Zresztą wiele jest rozmaitych pobudek, które się składają na traktowanie lektury jako takiej, jedni uważają ją jako wesoły sport, drudzy używają jej … po objedzie, inni probują jej jako środka sprowadzającego sen do poduszki, inni znów by na dany wypadek w inaugurowanej kwestji nie siedzieć jak na tureckiem kazaniu; dopiero pozostały procent czyta dlatego, że czuje prawdziwą potrzebę pokarmu duchowego.

Pokarm ten ogranicza się po największej części na wyborze z obfitego *menu* tylko jednej potrawy, która się nazywa powieścią lub romansem.

W czytaniu powieści są znów dwa obozy: jedni wyszukują w niej pierwiastku pikantnego, niezwykłych wrażeń, podniety i w analizie miłości z pasją dopatrują się anatomji fizycznej; drudzy znów puryści w szlachetnych nawet aspiracjach świętego uczucia i moralnego piękna, wynachodzą wstrętną brzydotę i cynizm.

Dla pierwszych Zola i kryminalna bibljoteka Thiemego są jeszcze za mdłe i za słabe, podczas gdy dla drugich ewangeliczne parabole lub ustępy z biblji są za silne.

Norma zmysłu obserwacyjnego, pojęcia o całości, charakteru i sądu, kręci się bardzo często po manowcach.

Książka pisana bez wyższej myśli pedagogicznej, lekka jak pianka, która smakuje a nie nasyca, po której się nie czuje obciążenia a pozostaje posmak, podoba się bardzo. Warunki powodzenia mniej więcej takie: co do formy retoryczny turniej, sentymentalny okres i styl już to mistyczny, już to kwiecisty; co do treści sensacja obudzona świętokradzką miłością, mordskandalem, pojedynkiem i czarnym charakterem. Wielką rolę tu znów odgrywa także moda, u której na razie literatura swojska wypada z łaski.

Kraszewski jest już za nudny, Rzewuski, Jeż, Zacharjasiewicz za oklepani, a Korzeniowskiego i Kaczkowskiego nikt już prawie nie dotyka.

Cykl historycznych powieści Sienkiewicza obudził ciekawość, podobał się i nabrał rozgłosu. Rozgłos ten jednakże odbija się sztuką oszczędności na wiedzy i cierpliwością i często jednym egzemplarzem po sąsiedzku obdziela się cała okolica po kolei.

Pisma beletrystyczne i naukowe, oprócz w instytucjach zbiorowych i klubach, Bogiem a prawdą, są *rarae aves*, a dziennik polityczny o tyle jest potrzebnym, o ile ma ciekawą kronikę, użyteczny anons, kurs giełdowy i sumiennie prowadzoną rubrykę: odjechali — przyjechali.

Niezwykłej wagi ma tu także kwestja 4, 6, czy 10 centów.

Natomiast o wiele więcej cieszy się względami literatura zagraniczna, na której popyt zbierają się: urok nieswojskości i enigmat nieznanego gruntu. Za miarę gustu i upodobań na tym punkcie może służyć katalog książek w wypożyczalniach publicznych. Na dwadzieścia tysięcy tomów różnorodnej treści, jest zwykle sto w ruchu. W tych stu znowu pięćdziesiąt ma większy popyt, jak druga połowa.

Zola, Caraciolo, Kock, Montepin, Born, Gaboriau, Dumasy i George Sand, mają pierwszeństwo przed Coppem, Hackländerem, Mussetem, Daudetem, Erkmau-Chatrianem, Schwartz i Ebersem.

Poezja nie ma miru i zakres jej ogranicza się na tem, że facet wygłasza za fant romantyczną baladę, lub pensjonarka wpisze koleżance w sztambuch wierszowaną sentymentalną sentencję.

Estetyczna duchowa i intelektualna strona lektury od dziecka pozostawiona jest w 90 wypadkach na 100 instynktowi i woli, a fałszywa zasada trzymania wieku młodocianego w nieświadomości i system ukrywania wszystkiego dopełniają złego, pierwsza lepsza zatem dopadnięta ukradkowo książka bywa nie czytaną, lecz pochłoniętą.

Zdarza się bowiem nierzadko, że decydujące sfery domowe nie mają w tej mierze ani czasu, ani chęci, lub co także możliwe, same za mało są powołane do dania opinji, szkoła zaś z swymi reprezentantami za szczupły ma zakres działania, by udzielać w tym kierunku dyrektywę, a kapłański jej obowiązek polega tylko na tem, by przeczytać pod groźbą dyscyplinarną indeks książek zakazanych, co znów pociąga za sobą ten skutek, że wszystek zakazany owoc do tygodnia znajduje się w niekompetentnych rękach.

Wiele się mówi ogólnikowo o naszych Sorbonach, o podmiotowych idealizmach, sceptycyzmach, krytycyzmach, epokach i prądach, a nikt specjalnie nie zwróci uwagi na indywidualną wskazówkę w wyborze autora, który niejednokrotnie rzuconem ziarnem wyrabia charakter, kierunek i upodobanie na przyszłość.

I powtarza się to, co jest do przewidzenia, że dedukcja z świata urojonego na rzeczywisty odbija się w codziennem życiu nierzadkiemi przykładami miłosnych historyj, samobójstw i innych senzacyjnych epizodów skandalicznych, kończących się epilogiem przed trybunałem sądu przysięgłych..

Ciężki obowiązek straży, pomocy i rady w odczuwaniu najwyższych i najgłębszych tonów uczucia ludzkiego, głoszonego piórem, powinien zatem mieć pierwsze źródło w ognisku domowem, które znów powinno uczuć prawdziwą potrzebę gromadzenia zdrowego materjału, z którego ma krzesać tę ideę.

Dopóki w każdej pojedynczej rodzinie nie wyrobi się poczucie tej prawdziwej potrzeby, dopóty całe społeczeństwo może upatrywać coś złego w wybornem włoskiem przysłowiu: *dall detto — al fatto vi è un gran tratto.* R. T.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj „Trubadur" z panną Olgą Berghi. We środę po raz pierwszy „Niespodzianki rozwodowe", farsa w 3 aktach Bissona. We czwartek „Boccaccio", operetka w 3 aktach Souppé'go, Pierwszy gościnny występ pani Bocskay.

Operetka nasza, po ustąpieniu pani Zimajerowej, zyska, jak się dowiadujemy, znakomitą siłę w osobie p. Anny Bocskay. Oceniać jej talent artystyczny — dziś zdaje się to rzeczą zbyteczną — znamy ją wszyscy i możemy śmiało powiedzieć, że operetka nasza tylko przy jej pomocy może liczyć na powodzenie.

(En) **„Dzwony jako przedmiot sztuki kościelnej".** Pod powyższym tytułem wyszło interesujące dziełko o dzwonach, skreślone przez ks. Jana Balwierczaka. Jest to, o ile nam wiadomo, jedyna w polskim języku praca tego rodzaju, napisana z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu i znajomością rzeczy, przytem zwięzła i poczytna. Autor w pierwszej części obznajamia czytelników z organiczną stroną dzwonów i wyjaśnia stosunek materjału i formy do dźwięku, dalej podaje krótko wiadomości fizykalno-muzyczne o dźwięku dzwonów i tabelę dźwięków z zestawieniem z rozmiarami (średnicą) i wagą. Następnie wylicza wszystkie słynne dzwony w Europie, porównując ich wagę, podaje w krótkości dzieje dzwonów i ludwisarstwa za granicą i w Polsce, wreszcie rozpoczyna szczegółowe opisy od dzwonów krośnienskich, które — jak wiadomo — słyną w całej Polsce jako najpiękniejsze i były już nieraz w poezji opiewane, dzięki swemu nadei harmonijnemu brzmieniu i legendzie do nich przywiązanej. W dalszym ciągu opisuje autor dzwony w Przemyślu, Rudniku, Ostrowie, Przeworsku i inne, poczem zatrzymuje się dłużej przy dzwonach Wawelu, kreśląc każdego z nich dokładną i ciekawą monografję.

W dziełku tem ogranicza się ks. Balwierczak jedynie na dzwonach zachodniej Galicji, w przedmowie nadmieniając, iż pragnąłby swoim przykładem zachęcić innych do pracy nad tym przedmiotem. Sądzimy jednak, że dokonawszy tak chwalebnie pierwszą część, szanowny autor przedsięweźmie dalszy ciąg pracy o szerszym zakresie, obejmującym Galicję wschodnią i dalsze ziemie polskie.

W formie dzisiejszej małej i popularnej posiada dziełko wielką zaletę, iż jest przystępne dla ogółu — powinno się tedy znajdować we wszystkich seminarjach, szkołach i plebanjach, oraz wszędzie, gdzie kościelna sztuka muzyczna posiada swoich miłośników.

§ **Spuścizna po Kraszewskim.** Po Kraszewskim znajduje się pełno rzeczy, które nie były dotąd drukowane. Do tej spuścizny po wielkim pisarzu, jak donosi *Kur. Warsz.*, przybywa nowa rzecz w postaci 38 listów Kraszewskiego, pisanych w przedmiocie pedagogiki i w ogóle zawierających poglądy autora na nauczycielstwo domowe. Listy te były pisane w ciągu dwóch lat, 1852 i 1853, do nieżyjącego już śp. Karola Ochranowskiego, nauczyciela prywatnego, a kolegi szkolnego Kraszewskiego. Ochranowski, bakałarzując gdzieś w Poznańskiem, napisał do głośnego powieściopisarza list z przypomnieniem dawnego koleżeństwa. Kraszewski swoim zwyczajem bezzwłocznie odpisał i prosił kolegę o utrzymanie korespondencji. Ztąd zebrało się aż 38 listów, w których Kraszewski bardzo mało pisze o sobie, a podaje koledze luźne lecz trafne uwagi, dotyczące nauczycielstwa domowego. Ochranowski, opuściwszy kraj, udał się za ocean i dalsza korespondencja została przerwana. Obecnie wszystkie listy Kraszewskiego dostały się siostrze śp. Ochranowskiego, pani Józefie Brudzyńskiej. Właścicielka tej korespondencji postanowiła ogłosić ją drukiem.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 37 „BLUSZCZU", za wrzesień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Biuro dla lasowych spraw gospodarczych założył w Stanisławowie p. Józef Brodowicz. Biuro to zajmować się będzie: 1. urządzaniem gospodarstwa lasowego, względnie sporządzaniem planów gospodarczych; 2. oszacowaniem bądź całych kompleksów lasowych, bądź pojedynczych drzewostanów w celu sprzedaży, zamiany lub obciążenia długiem hipotecznym; 3. udzielaniem informacyj i pomocy w sprawach dotyczących gospodarstwa lasowego i przepisów ustawy lasowej; 4. inspekcją lasów, celem dopilnowania ścisłego wykonania planów gospodarczych.

Uczestnikom X. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, koleje dały następujące obniżenie cen jazdy:

Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa kupiony na którejkolwiek stacji kolejowej bilet I klasy, uprawnia do jazdy II. klasą od tejże stacji do Lwowa i napowrót — zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi. — Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostęplowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 25. września do 2. października, a z powrotem od 2. do 7. października rb. włącznie.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska przyznała obniżenie 33⅓% od jazdy II. lub III. klasą zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 30. września do 5. października br. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

Kolej państwowa zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacji II. klasą za opłatą biletu III. klasy, a III. klasą za opłatą pół biletu II. klasy tegoż pociągu.

Przegląd polityczny.

* Wczoraj 24. b. m. namiestnictwo przesłało marszałkowi krajowemu objaśniające uwagi do przedłożenia rządowego w sprawie wykupna prawa propinacji. Z powodu, iż uwagi te są nader obszerne, a przesłanie ich p. marszałkowi krajowemu nastąpiło dopiero o godzinie 5. popołudniu, musimy podanie ich do wiadomości czytelników odroczyć do następnego numeru.

* Otrzymujemy następujące pismo: Mam zaszczyt zaprosić szanownych panów wyborców z większej własności okręgu wyborczego stanisławowskiego, aby zechcieli przybyć do Stanisławowa na dzień 30. września o godzinie 4 po południu do sali rady powiatowej, celem porozumienia się w sprawie przełożonego przez c. k. rząd wniosku o zniesieniu prawa propinacyjnego. *Stanisław Brykczyński.*

* *N. fr. Presse* dalej mężnie walczy w obronie — abstynencji Rusinów. Zaprzecza twierdzeniu *Pol. Corr.*, jakoby myśl abstynencji na serjo w kołach przewódców ruskich nie była traktowaną i... powołuje się na ostatnie przemówienie posła Antoniewicza w sejmie. Półurzędowa zaś *Presse*, utrzymując oczywiście zgodnie z *Pol. Corr.*, na dowód cytuje *Dilo* z 19. b. m.

* Do *Tagblattu* donoszą, że rząd rosyjski wysłał na Wołyń świeżo trzy pułki kawalerji, które rozlokowano wzdłuż granicy galicyjskiej.

* *Stara Presse* dowiaduje się via Londyn, że stronnicy Rosji w Bułgarji, naradzali się świeżo ze swoimi zwolennikami w Petersburgu i Moskwie, jak należy nadal działać dla ugruntowania w Bułgarji wpływu Rosji. Na cele agitacyjne zebrano znaczne fundusze — należy się więc obawiać, czy wkrótce nie wybuchną nowe rozruchy w rozmaitych punktach Bułgarji.

Z innego źródła piszą natomiast do tegoż dziennika, że kwestja bułgarska zostanie już wkrótce mniej lub więcej zgodnie z interesami Rosji załatwiona, a w przyszłości uwaga Rosji ma być głównie skierowana ku środkowej Azji.

Głos ten półurzędowy austriacki dziwnie licuje z równoczesnem doniesieniem *Figara*, że podróż i pobyt przydługi ks. Walji w Wiedniu, ma na celu pogodzenie Austrji z Rosją po za plecyma Bismarka. Czy po za plecyma kanclerza, należy wątpić — lecz, że czynione są może zabiegi pewne w tym kierunku i bodaj czy nie właśnie przez żelaznego księcia, a tylko jak zwykle ze zwykłą mu zręcznością, temu stanowczo nie możnaby zaprzeczyć.

* Do *Pester Lloyda* telegrafują z Paryża, że sprawca zamachu w Belfort na jenerała Dorlodota, który niebezpiecznie ranił towarzyszącego mu porucznika Loreillarda nie jest Niemcem. Dzienniki lubujące się w agitacji przeciw Niemcom nie zamieszczają według *Pester Lloyda* umyślnie tego sprostowania, a niektóre z nich idą tak daleko, że domagają się wydalania Niemców z granic francuskich.

* Publikacja w *Deutsche Rundschau* pamiętników cesarza Fryderyka budzi obecnie największe zajęcie. *National Ztg.* twierdzi, że sam fakt ogłoszenia tego pamiętnika wymaga krytyki i ubolewa, że nie postąpiono w tym wypadku z pewną rozwagą. *Nordd. Allg. Ztg.* i *Kreuz-Ztg.* na razie nie notują nawet pojawienia się tego pamiętnika. *Freisinnige Ztg.* zamieszcza z okazji pojawienia się pamiętników cesarza Fryderyka wstępny artykuł, w którym publikację tę nazywa najważniejszym wypadkiem dnia i wyraża nadzieję, że będzie dalej prowadzoną i w niedługim czasie pojawią się zapiski z czasu pokojowej działalności cesarza. Milczące w obec tej publikacji zachowanie się prasy kartelowej charakteryzuje *Freis Ztg*, jako dążenie do wykreślenia cesarza Fryderyka nawet z pamięci świata.

W Paryżu *Temps* pierwszy publikował go, wywołując ogromne zainteresowanie się powszechne.

* W motywach do projektu do ustawy w sprawie używania obu języków krajowych przez władze autonomiczne przedłożonym przez czeski Wydział krajowy sejmowi, powiada Wydział, że przedłożył pierwej projekt rządowi z prośbą, aby go wniósł w sejmie, jeżeli to uznaje za stosowne, albo żeby się nań zgodził, gdy go Wydział krajowy wniesie. Rząd odpowiedział na to, że inicjatywa należy do Wydziału, że ten zatem powinien w sejmie wystąpić ze swoim projektem. Pisma niemieckie starają się wykazać, że sejmowi krajowemu nie przysługuje w tej mierze kompetencja ustawodawcza i powołują w tej mierze na oświadczenia dawnych rządów i namiestników centralistycznych.

* Od czasu odroczenia rady państwa opróżnionych zostało dwanaście mandatów, z których dwa już w nowych spoczywają rękach. Z czeskiej większej posiadłości wybrano w miejsce hr. Ryszarda Clama, hrabiego Serenyi'ego, w mniejszych posiadłościach w Jungbunclau Jandę w miejsce Wrany'ego. Od czasu odroczenia zmarli: Franciszek Fischer, ks. Józef Greuter, Izydor Zotta; mandaty złożyli: hr. Zeno Goess, dr. Jan Hochhauser, Piotr Lax, dr. Karol Lewakowski, Edward Siegl. Mandat ks. Schwarzenberga jest również opróżniony skutkiem powołania go do izby panów a w końcu opróżniony jest mandat Jerzego Schönerera skutkiem powołania go do... kozy.

* Berlińska *Germanja* otrzymała w sprawie podróży cesarza Wilhelma z bardzo poważnego źródła następujący komunikat: Dowiadujemy się z bardzo dobrze poinformowanej strony, że cesarz prosił, aby zaniechano na czas jego pobytu w Rzymie, wszelkich, przez miasto samo, lub towarzystwa, zamierzonych festynów publicznych i prywatnych, aby przeto nie obrazić bezpośrednio papieża, przed którego oczyma te festyny odbywać się mają. Odbyć się mają jedynie ćwiczenia wojskowe i manewra floty.

* Z Belgradu donoszą: Opozycja zbiera po kraju podpisy na petycję do króla, żeby się z królową pogodził.

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 24. września. Wczoraj odbyło się na cmentarzu w Amiens odsłonięcie pomnika kapitana Vogla, poległego w r. 1870 przy obronie cytadeli w Amiens. Goblet miał mowę i powiedział między innemi: „Zaślepiony rząd prowadził nas do niepowetowanych klęsk; obyśmy takich rzeczy więcej już nie widzieli, dla tego nie wydawajmy siebie nigdy w ręce jednego człowieka, zachowajmy zdobytą wolność. Tylko nasze wewnętrzne niesnaski stanowią naszą słabość, lecz umieć będziemy zebrać się w około chorągwi ojczyzny i rządu niemającego osobistych interesów, a będącego w stanie stać na straży lojalnych przekonań wszystkich obywateli, będzie Francja znowu wielką i potężną i nie będzie potrzebowała chwytać za broń." (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 24. września. W domu dra Adlera redaktora *Równości*, pisma dla robotników, przedsięwzięto wczoraj rewizję. Pada podejrzenie, że zbierały się tam tajne stowarzyszenia.

Wiedeń 24. września. *Montagsrevue* dowiaduje się, że zaraz po zebraniu się Rady państwa, rząd przedłoży projekt do nowej ustawy dla szkół ludowych, w którym jednak życzenia klerykałów nie będą uwzględnione.

Berlin 24. września. *Nordd. Allg. Ztg.* ignoruje ciągle pojawienie się pamiętników cesarza Fryderyka.

Wiedeń 23. września. Giełda wieczorna. Kredyty 315·20' Węg. złota renta 101·35.

Wiedeń 24. września. W skutek dokonanej rewizji w domu Adlera uwięziono trzech robotników.

Wiedeń 24. września. Przybył tu rano król grecki.

Paryż 24. września. Marszałek Bazaine umarł wczoraj.

Jenerał Franciszek Achilles Bazaine, były marszałek francuski i senator z czasów cesarstwa, urodził się 13. lutego 1811. W roku 1837 bił się w Hiszpanji z karlistami, w roku 1854 bił się pod Sebastopolem, w roku 1862 dowodził w wyprawie do Meksyku a w roku 1864 został mianowany marszałkiem Francji. Jako naczelny komendant III. korpusu armji nadreńskiej dowodził w latach 1870/1 w bitwach pod Gravelotte i Longueville, a oskarżony z powodu kapitulacji Metzu z armją 170 000, o zdradę, postawiony przed sąd wojenny skazany został na 20 lat wygnania na wyspę św. Małgorzaty, z której jednak uciekł w roku 1874, i odtąd przebywał w Szwajcarji, Anglji, Portugalji i Hiszpanji.

Wiedeń 24. września. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·64, owies na wiosnę 6·04, żyto na wiosnę 6·60.

Przyjechali do Lwowa
dnia 24 września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Ziemiałkowski, z Wiednia. L. hr. Wodzicki, z Tyczyna. Dr. K. Lenartowicz, z Kamionki Strumiłowej. H. hr. Mycielski, z Kijowa. A. hr. Goess, z Wiednia. M. Horowitz, z Mieczyszczowa. J. hr. Stadnicki, z Wielkiejwsi. F. Jędrzejowicz, ze Żurawicy. K. hr. Łubieński, z Krakowa. M. hr. Ledochowski, z Wołynia. D. Trzeciak, z Taurowa. Łobos, ze Złoczowa. S. hr. Wiśniowski, z Krystynopola.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. I. Goldenberg, z Wiednia. C. Prottman, z Wiednia. H. Körmendy, z Wiednia. J. Lootz, z Wiednia. R. Jung, z Wiednia. F. Pollak, z Wiednia. E. Kessler, z Tarnopola. J. Jaruntowski, z Twierdzy. W. Horn, z Statz. R. P. Bischoff, z Chlebowic. W. Bogdański, z Żurawca. Trojan, z Kamionki. Jaśkiewicz, z Radziechowa.

HOTEL LANGA. A. Handowski, z Wiednia. A. Spitzer, z Wiednia. I. Teodorowicz, z Rosji. A. Latenz, z Brodów. W. Schmelz, z Wiednia. Z. Hoch, z Pragi. Juljan Nowicki, z Peczeniżyna. Józef Nowicki, z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI. W. Stojowski, z Buczacza. E. Krzysztofowicz, z Załucza. M. Wawrzykiewicz, z Knnaszowa. E. Romankiewicz, z Feszczówki. T. Hulimka, z Chłopiatyna. J. Ferrari, z Manasterzysk.

HOTEL KUHNA. Z. Kamieński, z Dołholuki. E. Jaremkiewicz, z Wierzbian. L. Stefanowicz, z Załośca. H. Kupczyńska, z Obladowa. N. Tarzański, z Brzeżan. T. Krynicka, z Bobiatyna. I. Wiśniewski, z Złoczowa. I. Lonek, z Kurnika. L. Lewicki, z Kołomyi. I. Wilk, z Baszn.. M. Koronczewski, z Kurnika. I. Kocyk, z Batiatycz.

NADESŁANE.

Do sprzedania realność

pod l. 11 ulica Kopernika, z gruntem pod budowę, *wchodząca swem położeniem* **w park J. E. hr. Potockiego.** — Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie. 278

Lwów, z Izby handlowej
dnia 24. września 1888 r.

Akcje za sztukę	płacą	żądają
[Akcje kolei] Karola Ludwika	207 —	210 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaskiej	220 50	223 50
Banku hipotecznego galic.	277	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 50	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 40	102 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowa [illegible]	101 40	102 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Bank. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ 5% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105
[illegible] z r. 1883 4½% w. a.	91 85	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	33 50	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 48
„ „ papierowy	1 27	1 29
[illegible] niemieckie	59 25	60 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible] Towarzystwa [illegible]	44 20	41 20
„ węgierskie banku kredytowego	207 50	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	116 50	116 25
„ [illegible]	118 50	818 —
„ kolei Karola Ludwika	219 25	218 25
„ kolei północnej	247 75	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	104 50	104 80
„ [illegible]	142 —	139 50
„ kolei [illegible]	247 50	249
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 50	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	114 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 —	110 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 75
Akcje kolei [illegible]	201 50	200 75
Losy regulacji Cisy	125 —	125 50
Akcje [illegible] dla krajów koronnych	227 50	226 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 25	101 25
Akcje Bankvereinu	100 75	100 50
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 28
Renta węgierska papierowa	130 50	130 50
Akcje kredytowe	314 30	312 90
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondor	— —	— —
Berlin, dnia 24. września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	215 75	214 90
Akcje austrjackie kredytowe	165 50	166 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	168 95	167 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 25	45 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	62 80	62 80

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·5[illegible]	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·1[illegible]	7·0[illegible]
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·[illegible]		6·40	[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·2 / 4·04	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno	4·11			
Do Podwołoczysk	4·2[illegible]		9·5[illegible]	1·[illegible]3
Do Podwołoczysk z Podzamcza			10·2[illegible]	12·[illegible]
Do Czerniowiec	9·[illegible]0		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·[illegible]		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·35		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·40
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·36	4·22	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·[illegible]5	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5·59 rano.

Ceny zboża
z dnia 24. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·85—7·45	6·70—7·35	6·70—7·35	6·85—7·40
Żyto	4·85—5·50	4·30—5·40	4·75—5·35	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—7·50	5·50—7·—	5·00—7·—	5·——6·75
Owies	5·30—5·90	5·20—5·75	5·15—5·70	5·——5·50
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·[illegible]
Rzepak	10·50—11·—	10·—12·—	10·—11·85	10·—11·15
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czerw.	38—47	37—46	35—46	35—43
Konicz. biała	32—35	30—34	3[illegible]—34	31—35
Konicz. szw.	45—[illegible]0	45—60	45—60	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 80 do 115·— poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 31 — do 31·50.

Ceny niższe. Usposobienie spokojne. Rezerwa spekulantów w transakcjach.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

TRUBADUR
(Il Trovatore)

opera w 4. aktach Józefa Verdi'ego.

OSOBY:

Hrabia Luna	Łomiński
Leonora	Olga Berghi
Manriko, trubadur	Jerzyna
Arucena, cyganka	Kasprowiczowa
Fernando	Koncewicz
Ruiz, powiernik Manrika	Senowski
Inez, powiernica Leonory	Michlewiczowa
Starszy cygan	Fedyczkowski

Żołnierze, cyganie, cyganki, straż.

Rzecz dzieje się częścią w Biskaji częścią w Andaluzji.

Jutro: **„Niespodzianki rozwodowe"**, farsa w 3. aktach Bissona.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuję fachowca, spólnika do kupna apteki. Wiadomość 16/20 poste rest. Zawałów, Galicja. 889

Osoba młoda z inteligentnego domu, z dobremi świadectwami z domów obywatelskich, zna się dobrze na wychowaniu dzieci, jak również na gospodarstwie domowem, w czem może panią wyręczać we wszystkiem, poszukuje zaraz miejsca jaka bona do małych dzieci lub gospodarstwa domowego. Prosze zgłoszenia nadsyłać pod lit. H. R. h. poste rest. Biecz. 893

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy. **Fabryka wyrobów Glinianych w Babicach nad Sanem.**

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do najęcia zaraz przy ulicy św. Mikołaja 15, 5 lub 4 pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, **wodociągiem** i praczkarnią. Mieszkanie to może być zwiększone aż **do 10 pokoi.** 896

Zaraz do najęcia na ulicy Gródeckiej l. 52, 1 sklep na golarnię lub sprzedaż nafty. Bliższa wiadomość u dozorcy lub w handlu Ed. Gebhardta, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 895

6 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią, łazienką i praczkarnią, elegancko urządzone od 15. października 1880 w realności pod l. 26, ulica Kopernika do najęcia. 894

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem p. Ostrowskiego. 889

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.
2710

Nowość!

Ważne na zimę dla kuchni, restauracji, piekarni, maszyn parowych i dla opału pomieszkań. 2744

Najdoskonalszym, najtańszym i najpraktyczniejszym środkiem jest

TORF

który zastępuje w zupełności opał drzewem i węglem, a kosztuje o połowę taniej, nie pozostawia ani czadu, ani żadnej nieprzyjemnej woni. Preparowany w dogodnych polankach dostać można we Lwowie wyłącznie w handlu

JANA WAŻNEGO

Lwów, ul. Czarnieckiego l. 2.

Cena za 100 kilogr. 70 ct. w całej furze, mieszczącej 1.500 kilogr. po 65 ct. za 100 kilogr. z odstawą do domu. Tylko całe fury dostawiają się do domu.

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2512

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarrista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

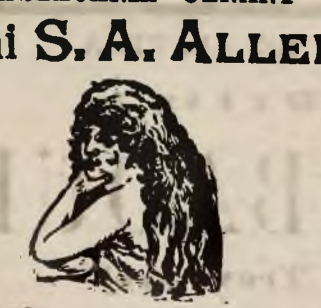
ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 557

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich. skórą szyte i niutowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki. poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprząża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczęły wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zaczął się z dniem 5. września 1888.

H. Nestla mączka dla dzieci

od 20 lat z pożądanym skutkiem używana.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych** i **14 złotych medali.**



Niezliczona ilość **świadectw pierwszych** znakomitości lekarskich.

(Szwajcarska marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2659

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat róznej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

1000 TUTEK CYGARETOWYCH

„hygienicznych" od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60 (w 10 ozdobnych pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 25.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

C. k. ekspedytorka poczt,

z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje posady zaraz. W wolnych chwilach może udzielać dzieciom początków nauk szkolnych i gry na fortepianie. Łaskawe oferty pod Z. K. Tuligłowy, p. Komarno. 2743

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie **2 złr. 50 ct.** 2739

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

Georg Lehner, Vöslau.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 2539

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy liczba 27.

SKŁAD KAWY Artura Kościelskiego

pod godłem: 2504



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. 1·80;** na prowincji 4½ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Znaczniejszy transport

pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

otrzymał handel 2501

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**

Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy (Clavierauszug) z polskim i niemieckim tekstem z opery Władysława Żeleńskiego:

KONRAD WALLENROD.

Cena egzemplarza w drodze prenumeraty, wynosi 6 złr. 2721

Po wyjściu z druku 10 złr.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2604 d

własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy, od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki, zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach.

Cena flakona 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy

w pudełkach po 25 i 35 ct.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady goścowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziewem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; we Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż w wszystkich aptekach Galicji. 856

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2741

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY

GUSTAW MAX

Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premiowana

Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von Josef Legrady's Nachf.,

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Na sezon jesienny

nadeszły 2695

najnowsze KAPELUSZE Habig'a oraz miękkie w każdym gatunku, najnowsze krawatki, rękawiczki, pledy, kocyki, przybory podróżne, towary skórzane i wiele innych nowości osobiście wybranych w podróży w kraju i zagranicą do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petroln niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2509 Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.